№ 81. Dnia 12 kwietnia. SOBOTA. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe i wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Juliusza P., Damiana.
Jutro: Hermenegilda Króla M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zachód o godz. 6 m. 47
Długość dnia godz. 13 m. 30 Przybyło dnia godz. 5 m. 52

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W piątek, dnia 4 kwietnia, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Ich Cesarskiemi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu, Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem i Wielką Księżną Ksenią Aleksandrówną, byli obecni na dorocznym spektaklu uczniów szkoły teatralnej. Widowisko składało się z wyjątków z dramatów i komedyj oraz baletu. Wykonano sceny z „Rusałki" Puszkina (klasa p. Pisarewa), ze „Śnieguroczki" Ostrowskiego (klasa p. Wasiljewoj) i sztuki niegranej jeszcze na scenach Cesarskich p. t. „W sieciach Amora" Krylowa (klasa p. Sazonowa). Następnie uczniowie deklamowali wiersze i odtańczono wielkie divertissement, w którem wystąpiła ostatnia klasa oddziału baletowego. Po skończeniu widowiska Ich Cesarskie Mości pozostali w szkole na kolacyi, w czasie której siedzieli pomiędzy uczennicami ostatniej klasy i odjechali do pałacu o godzinie wpół do pierwszej w nocy.

(Prawit. wiestnik).

ROZWÓJ
ruskiego prawodawstwa fabrycznego.

Wkrótce mają być wprowadzone w Rosyi bardzo ważne przepisy nowe i uzupełnienia prawa fabrycznego. Odnośny projekt, jak donoszą „Nowosti", przyjęła już rada państwa.

Ruskie prawodawstwo fabryczne rozwija się szybko od lat ośmiu. Zasadnicze prawo fabryczne z dnia 13 czerwca 1882 roku ustanawiające specyalne inspekcye dla przemysłu przetwórczego i oddające nieletnich robotników pod opiekę rządu, kilkakrotnie było uzupełniane przepisami tymczasowemi doniosłego znaczenia. Po upływie dwu lat (24 czerwca 1884 roku) wyszło specyalne rozporządzenie rządowe dotyczące szkolnego nauczania nieletnich pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych. W rok później (15 czerwca 1885 roku) wyszło nowe rozporządzenie rządowe, zabraniające dopuszczania kobiet i wyrostków niemających jeszcze lat 17 do pracy nocnej w fabrykach wyrobów bawełnianych, płótna i wyrobów wełnianych. Najważniejszem jednak dopełnieniem prawodawstwa fabrycznego było prawo z roku 1886. Istota tego prawa leży w dążeniu do uregulowania wszystkich stosunków pomiędzy najmującymi i najmowanymi, jako to: najmu robotników, wypłaty ich zarobku, kar, zmów etc. Prócz tej ogólnej części prawa, odnoszącej się do całego państwa wydane były jeszcze dopełniające przepisy o nadzorze nad przemysłem przetwórczym w trzech guberniach: moskiewskiej, włodzimirskiej i petersburskiej. Dla rozstrzygania spraw wynikających pomiędzy przemysłowcami i inspekcyą w trzech wymienionych guberniach, ustanowiono nowy urząd — gubernialną komisyę do spraw fabrycznych, w której skład wchodzą: przedstawiciele administracyi, samorządu miejscowego, szlachty i władz sądowych.

Wszystkie wyżej wskazane przepisy prawa o pracy małoletnich, kobiet i wyrostków miały charakter środków tymczasowych; termin ich upłynął z dniem 13 lutego r. b., lecz był przedłużony na 2 miesiące (do 13 kwietnia). Tymczasem ministeryum spraw wewnętrznych opracowało projekt do nowego prawa fabrycznego, który podobno, jak wspomnieliśmy, jest już przyjęty przez radę państwa.

Głównem zadaniem nowego prawodawstwa fabrycznego, według informacyj gazety „Nowosti", jest rewizya obowiązujących obecnie postanowień, w celu ostatecznego ich uprawomocnienia i rozwinięcia w tymsamym kierunku, w jakim rozwijały się one od roku 1882 do 1886. Prócz tego jednak, prawodawstwo fabryczne ma być rozciągnięte tym razem także na inne strony bytu robotników, któremi nie zajmowało się dotychczas specyalnie. Tutaj należy, między innemi, kwestya ubezpieczenia robotników od wypadków nieszczęśliwych. Opracowane są oddzielne przepisy o osłonięciu mechanizmów i o budowie lokalów fabrycznych, w celu usunięcia niebezpieczeństwa i szkodliwości ich dla zdrowia i życia robotników podczas spełniania obowiązków w fabryce lub zakładzie przemysłowym. Niezależnie od tego, dla wynagrodzenia poszkodowanych robotników i ich rodzin, projektowane jest zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczania robotników od kalectwa w rządowych kasach ubezpieczeń. Nakoniec w nowym projekcie do prawa bardzo poważnie zwrócona jest uwaga na mieszkania dla robotników.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Dla wygody mieszkańców przebywających na letnich mieszkaniach w Wawrze, Otwocku i Pilawie, zarząd kolei nadwiślańskiej zaprowadza czwarty pociąg osobowy, który wychodzić będzie z Warszawy w godzinach popołudniowych, a powracać do Warszawy rano.

— Na kolei warszawsko-wiedeńskiej podniesiono projekt przyłączenia kontroli depesz telegrafu kolejowego do wydziału telegraficznego.

— Pomiędzy ministeryum komunikacyj i towarzystwem kolei łozowo-sewastopolskiej nastąpiło porozumienie co do oddania części kolei pomienionej pomiędzy stacyami Sikielnikowo i Niżniednieprowsk w dzierżawę rządowej drodze żelaznej jekaterynińskiej.

— „Graždanin" donosi, iż w celu budowy i eksploatacyi kolei pomiędzy Żytomierzem a Berdyczowem utworzyło się towarzystwo, którego ustawę złożono do decyzyi władz wyższych. Towarzystwo nosić będzie nazwę: „Towarzystwa kolei żytomierskiej."

— Wkrótce rozpoczną się studya nad linią projektowanej drogi żelaznej od Kijowa do Łozowej.

— Baron Korff otrzymał pozwolenie na budowę drogi żelaznej wązko-torowej z motorem parowym od Ochty do wsi Iryńówki.

— Towarzystwo południowo-zachodnich dróg żelaznych zamówiło w południowo-ruskim zakładzie dnieprowskim i towarzystwie noworosyjskiem na 2 miliony pudów szyn dla drugich torów.

Handel.

— Ministeryum skarbu otrzymało do zatwierdzenia projekt ustawy towarzystwa akcyjnego z kapitałem 6,000,000 rubli, podzielonych na 12,000 akcyj, mającego zająć się budowaniem składów na towary, transportem tych towarów, ubezpieczeniem ich i wydawaniem pożyczek.

— Ministeryum skarbu, zwróciwszy uwagę na znaczny wzrost przywozu soli zagranicznej przez komory celne w ciągu trzech lat ostatnich, jak donosi „Warszawskij dniewnik," zajęło się wyszukaniem środków zmniejszenia tego przywozu i wprowadzenia w użycie soli krajowej.

— Pomimo niskiego stanu wody, ożywia się ruch na Wiśle. Z Gdańska przybył do Warszawy parowiec pruski „Fortuna", do Torunia zaś wyruszył z Warszawy statek żeglugi Fajansa „Konstanty" z ładunkiem węgla.

— „Warszawskij dniewnik" zaznacza, iż przywóz towarów zagranicznych przez komorę celną w Aleksandrowie zmniejszył się znacznie w tym roku, w porównaniu z rokiem przeszłym; za to wywóz zboża, począwszy od nowego roku, skutkiem zmiany taryf kolejowych dla towarów zbożowych, wzrósł znacznie.

— Według „Prawit. wiestnika", wywóz cukru z Rosyi za granicę wynosił w roku 1887/88 do 5,241,725 pud. i 24 funty, z których przez granicę europejską przeszło 3,960,410 pud., a przez azyatycką 1,281,315 pud i 24 funty. Z zagranicy przywieziono do Rosyi 3,871 pudów, mianowicie 546 pud. przez granicę europejską i 3,325 pudów przez azyatycką, przeważnie przez miasto Irkuck.

— Rząd gubernialny lubelski wydał decyzyę, ażeby odbywające się dotąd jarmarki w osadach: Izbica, Gorzków i Żółkiewka w powiecie krasnostawskim, według kalendarza gregoryańskiego, zastosować do kalendarza juliańskiego.

---

42)

Leon de Tinseau.

Młoda pani Villeféron.

Przekład Heleny Glücksberg.

(Dokończenie—patrz Nr. 80).

Matka Eleniki, Marya, czwarta córka pastora Barkshire, była tak egzaltowaną i romansową, jak trzy jej siostry były kobietami pełnemi rozsądku i praktyczności. Wiadomo już panu, że się zakochała w młodym turku, wojskowym, wysokiego rodu i uciekła z nim do Damaszku.

Wszędzie podobny wypadek jest rzeczą dla rodziny haniebną i bolesną, ale tu, na wschodzie, jeśli chrześcijanka da się uwieść turkowi, uważa się to za zbrodnię nie do przebaczenia, która, trzeba przyznać, bardzo rzadko się zdarza. To też cała Smyrna przyjęła tę wieść z przerażeniem i nikt się temu nie dziwił, kiedy w kilka dni później wyczytano w pismach doniesienie o śmierci nieszczęsnej przestępczyni. Pastor Barkshire, niezmiernie surowy, dał poznać w ten sposób, że nigdy córce nie przebaczy i nie chce, aby mu ją kiedykolwiek przypominano.

Stało się zadość woli tego okrutnego starca i z czasem pamięć nieszczęśliwej zatarła się do tego stopnia, że nikt więcej nie wymówił jej imienia. W rok później siostra jej, Helena, wyszła za mąż za pana de Rennefort.

Tymczasem turek ów, nazwiskiem Dżemil-Bey, zamieszkał z Maryą w odludnej wioseczce Auti-Libanu, u stóp góry Hermon. Ludność tej wioski składała się z druzów, pasterzy i rolników, żyjących pod rządem patryarchalnym własnego naczelnika. Młoda para zajmowała dość nędzny domek, a cała ich służbę stanowiła stara arabka, katoliczka, która wkrótce przywiązała się całem sercem do swej młodej pani. Garnizon zaś turecki, w którym Dżemil był pułkownikiem, kwaterował w starem, zrujnowanem zamczysku, podobniejszem do więzienia niż do fortecy.

Wyobraź pan sobie, czem na takiej pustyni mogło być życie tej młodej kobiety, zmuszonej porozumiewać się na migi ze swoją sługą. Szczęściem człowiek, któremu oddała swe serce, otaczał ją najtroskliwszem przywiązaniem, gdyż miał charakter szlachetny i niepospolity.

Kiedy minęły pierwsze chwile upojenia, w duszy Maryi obudziły się zgryzoty. Błagała ojca o przebaczenie, ale ten odsyłał jej listy nierozpieczętowane. Pojmujesz pan tę surowość nieubłaganą?

— Ach!—westchnął Maurycy—nie potępiam tej nieszczęśliwej kobiety, ale z tem wszystkiem córka jej...

— Jeszcze pan nie wiesz wszystkiego—przerwał Teodoros. — Przeor sąsiedniego klasztoru dowiedział się od służącej o ciężkich zgryzotach jej pani. Zrobił z nią znajomość, zaczął ją odwiedzać i nareszcie doprowadził do tego, że przeszła na katolicyzm, a Dżemil przyjął chrzest i zostali połączeni ślubem małżeńskim wedle obrządku kościoła katolickiego.

Teodoros zatrzymał się, śledząc wrażenie, jakie słowa jego wywarły, a Maurycy zawołał w uniesieniu radości:

— Jakto! więc ów turek ją zaślubił?...

— A naturalnie! Widzisz zatem, że Elenika nie potrzebuje wstydzić się swego pochodzenia, gdyż jej przodkowie z linii męzkiej brali pewno udział w wojnach krzyżowych, jakkolwiek nie znajdowali się po stronie św. Ludwika.

Maurycy nie był zdolny utrzymać się na miejscu. Ani obawa strasznej choroby dziedzicznej, ani plama bezimiennego pochodzenia, nie dzieliły go już od Eleniki. A jeśli, czego się obawiał, mogła była zwątpić o jego sercu, to był pewnym, że ją przekona i przebłaga. Wytężał wzrok w ciemności, czekając, czy nie ujrzy swej ukochanej i pragnął jaknajprędzej pożegnać swego towarzysza, by do niej pośpieszyć.

— Jeszcze chwilę — rzekł tenże, zatrzymując go prawie przemocą. — Niewiele już mi zostaje do powiedzenia, ale trzeba, żebyś pan wiedział, jakim sposobem Elenika dostała się do rodziny swej matki.

Kiedy Marya, uspokojona i względnie szczęśliwa, oczekiwała przybycia swej dzieciny, mąż jej zginął w pogoni za bandą rozbójników, którzy pustoszyli okolicę, a ona tego samego dnia powiła córeczkę. Lecz niezdolna przeżyć swej straty, w kilka dni później poszła za mężem, a jej dziecko podwójną zostało sierotą. Wezwany przeor ochrzcił małą Helenkę, a Marya zdołała jeszcze przed śmiercią napisać kilka słów do ojca, prosząc go o przebaczenie i polecając mu swe dziecię.

Wkrótce potem pastor Barkshire znajdował się jednego wieczora, ostatni raz, w gronie całej swojej rodziny, gdyż państwo de Rennefort mieli nazajutrz odpłynąć do Francyi, skąd więcej nie powrócili. Wtedy to rozegrał się dramat straszny i uroczysty zarazem. Do pokoju, w którym wszyscy znajdowali się zgromadzeni, weszła stara kobieta w dziwacznym, wschodnim stroju. Białe szerokie spodnie wyglądały z pod krótkiej bluzy z niebieskiego płótna, przewiązanej sznurem w pasie; z poza białej zasłony z grubego muślinu błyskały czarne, wielkie oczy, gęstemi ocienione brwiami; na plecach spadały do pasa posiwiałe warkocze, ozdobione wplecionemi sztukami złotej monety. Biedna arabka wystroiła się widać z jaknajwiększą paradą. Zrzuciwszy u drzwi swe pąsowe pantofle, weszła boso, schylona do ziemi, podbiegła do pana Barkshire i ująwszy brzeg jego odzienia, do ust poniosła jedną ręką, a na drugiej trzymała maleńkie dziecię, wraz ze zwojem opieczętowanych papierów.

Przez chwilę zapanowało głębokie milczenie: cała rodzina zrozumiała w oka mgnieniu, co znaczyło to osobliwsze zjawisko. Ta kobieta z gór Libanu, to śpiące kilkodniowe niemowlę, te papiery czarną opatrzone pieczęcią, mówiły same za siebie. Marya nie żyła, a jej dziecię, sierota, przybyło błagać o przebaczenie, którego ona nie otrzymała!

Trzy siostry głośnym wybuchły płaczem i rzuciły się do dziecka, okrywając je pocałunkami. Lecz stary ojciec powstał z marmurową twarzą i groźnym ruchem wskazał drzwi kobiecie z dziecięciem. Nieporuszona, z podniesioną głową, wierna arabka nie ulękła się gromów, które z oczu jego padały. Nieomylnym wiedziona instynktem, zbliżyła się do pani de Rennefort i w jej ręce złożyła biedne niemowlę. Ta przytuliła je z miłością do łona i pierwszy raz stawiając opór ojcowskiej woli, zawołała: — Czy i mnie wypędzisz, ojcze? Barkshire padł na krzesło bezsilny, a mała sierota zualazła matkę. Biedna Marya mogła spać odtąd spokojnie w swojej mogile.

Nazajutrz o wschodzie słońca fale morskie niosły do Francyi córkę Dżemila i jej przybranych rodziców. Wielką to było dla całej rodziny pociechą, gdy się dowiedziano, że córka Maryi jest prawem dziecięciem. Ale skutkiem przesądów krajowych, a zwłaszcza niezłomnej woli starego ojca, całe to zdarzenie zachowano w tajemnicy i Elenika tak dla całego świata, jak i dla siebie samej, jest panną de Rennefort. Widzisz pan zatem, jak ostrożnie powinieneś postępować w tym względzie, by nie wywołać podejrzeń i plotek, uwłaczających tej zacnej rodzinie.

Kredyt.

— „Gazeta polska" dowiaduje się, że memoryał kupiectwa włocławskiego w kwestyi utrzymania we Włocławku oddziału banku państwa, po otrzymaniu przychylnej opinii, znajduje się obecnie na pomyślnej drodze i jest nadzieja, że oddział rzeczony utrzymany będzie nadal.

Pieniądze.

— Ogólne zebranie akcyonaryuszów banku handlowego w Warszawie odbędzie się dnia 29 bieżącego miesiąca.

— W roku zeszłym w menniey petersburskiej odbito monet na ogólną sumę rs. 26,094,785, czyli o 7% mniej, niż w roku zeszłym.

Przemysł.

— W Warszawie spaliła się fabryka rękawiczek jedwabnych i grzebieni stalowych p. Nuchima Lichtenbauma, przy ulicy Erywańskiej. Straty obliczą właściciel na 40,000 rs.

— Zarząd charkowskiego ziemstwa powiatowego, starając się o rozwój jedwabnictwa w powiecie charkowskim, rozdaje obecnie nauczycielom wiejskim, duchownym i niektórym rolnikom sadzonki drzew morwowych, sprowadzone z Odesy w ilości 3,000 egzemplarzy. Podań o otrzymanie sadzonek nadeszło do zarządu około 12 tysięcy. Osobom, otrzymującym sadzonki, wydawana jest także broszura Fedorowskiego „O jedwabnictwie" i „Nauka o sadzeniu drzew morwowych i pielęgnowaniu ich." Wszystkie wydatki na sadzenie drzew morwowych, wzięło na siebie ziemstwo powiatowe.

— Z Aschabadu donoszą, że tam przybył z Petersburga D. Allerabi z inżynierem górniczym Nikołajewem, dla eksploatacyi, za dozwoleniem naczelnika okręgu zakaspijskiego, pokładów siarki w miejscowości Kirch-Czulbi w piaszczystym stepie karakumskim. W tych dniach ekspedycya udaje się na miejsce, celem ścisłego określenia ilości i gatunku siarki.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Z kwesty wielkotygodniowej** wpłynęło ofiar na budowę kościoła Wniebowzięcia N. M. P. rs. 793. Na sumę tę złożyła się przeważnie klasa robotnicza. Z pojedynczych kopiejek i trzygroszniaków zebrało się przeszło rs. 70, asygnat rublowych naliczono około rs. 110, trzyrublowych tylko dwie. Reszta ofiar składała się z sztuk 3, 5, 10, 15 i 20 kopiejkowych.

(—) **Projekt ustawy** przytułku położniczego, który ma być otwarty w naszem mieście, w tych dniach wysłano do zatwierdzenia władz wyższych w Petersburgu.

(—) **Nowobudujący się kościół** pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., jak już wspominaliśmy, otrzyma ozdobną posadzkę: w kruchcie głównej i bocznych podłoga wyłożona będzie w szachownicę taflami z kompozycyi piaskowca i cementu, w nawie środkowej i bocznych matlachowską terrakotą gładką, a w presbiterym przed wielkim ołtarzem—marmurem białym. Koszt urządzenia tej posadzki wziął na siebie całkowicie p. Izr. K. Poznański. Bawiąc we czwartek wraz z innymi gośćmi zaproszonymi u ks. Schmidla, p. Poznański porozumiewał się co do bliższych szczegółów wykonania swej obywatelskiej fundacyi, za którą należy się mu szczere uznanie.

(—) **Projektowany oddział straży ochotniczej** przy fabryce p. I. K. Poznańskiego składać się ma razem ze 148 osób dobranych z robotników fabrycznych. Z tej liczby trzydziestu ludzi, podobno samych kawalerów, przeznaczonych będzie wyłącznie do dozorowania fabryki; zmieniać się oni będą trzy razy na dobę, tak, że 10 strażaków czuwać będzie ciągle w tych pomieszkaniach fabryki, gdzie pożar najłatwiej może wybuchnąć. Dozór nad nimi oraz nad całym oddziałem obejmie p. Hanbert, tkacz, starszy topornik II oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, który będzie miał dodanego pomocnika, czyli zastępcę. Płaca strażaków, mających jedynie obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem fabryki od pożaru, wynosić ma tygodniowo po rs. 5 kop. 60; oprócz tego otrzymają oni umundurowanie oraz mieszkanie darmo w umyślnie dla nich zbudowanym domu przy fabryce. Płaca brandmajstra wynosi 15 rs. tygodniowo, oprócz mieszkania. Inni członkowie straży ogniowej przy fabryce p. Poznańskiego będą mieli skróconą pracę w fabryce o 2 godziny dziennie, a nadto otrzymają mieszkania darmo. Uniformy do pożaru i na ćwiczenia, rozumie się, sprawione będą kosztem fabryki.

(—) **Cyrk** pp. Houcke i Gaberel pozostaje jeszcze dni kilka w naszem mieście, ponieważ właściciel jego, p. Houcke, otrzymał wiadomość telegraficzną, że nie jest jeszcze odpowiednio przygotowany lokal w Lublinie, dokąd na sezon letni wyjeżdża. Dotychczasowy współwłaściciel cyrku, p. Gaberel, wycofał się ze spółki, otrzymawszy miejsce pierwszego jeźdźca w cyrku Renza, goszczącego w Berlinie. Dyrekcya i akcesorya cyrkowe pozostały przy p. A. Houcke'u, który od lat 20 stanowisko dyrektora zajmuje. W Łodzi dane będą jeszcze dwa przedstawienia: w niedzielę i poniedziałek.

(—) **Kwiaty.** Wczoraj na Nowy-Rynek ogrodnicy miejscowi dowieźli znaczną ilość kwiatów doniczkowych. Artykuły te znajdowały chętnych nabywców wśród dam, które licznie nawiedzały targ kwiatowy.

(—) **Pierwszy targ** po świętach wielkanocnych, z powodu trwających jeszcze świąt paschalnych u izraelitów, nie odznaczał się ożywieniem. Brak dowozu wielu artykułów spożywczych bardzo uczuwać się dawał. Na Starym-Rynku zupełnie nie było straganów. Z powodu świętowania rzeźników żydów jak i chrześcian, bardzo trudno było dostać mięsa wołowego przez cały tydzień ubiegły. Również artykułów mącznych zabrakło w handlu.

(—) **Brak sklepów chrześciańskich.** Święta paschalne, podczas których izraelitom nie wolno handlować artykułami mącznemi, dowiodły, że cały handel większy w tym dziale spoczywa wyłącznie w rękach żydowskich. Przez cały tydzień ubiegły w jednym tylko sklepie stowarzyszenia spożywczego można było dostać mąki i kaszy, na czem cierpiała najwięcej ludność niezamożna, nie mogąca zaopatrzyć się naprzód w większe zapasy. Taki stan nasuwa pytanie, dlaczego przedsiębiercy chrześciańscy nie zakładają tu składów mąki, które muszą opłacać się doskonale, skoro ilość takich składów żydowskich wzrasta znacznie z każdym rokiem.

(—) **Licytacya.** W dniu 3 lipca roku bieżącego w sądzie okręgowym w Piotrkowie odbędzie się licytacya majątku ziemskiego Kletnia w powiecie noworadomskim, obejmującego 1,180 morgów gruntu, w tej liczbie 457 morgów uprawnego, 527 m. lasu, 70 m. po lesie wyrąbanym, 69 m. łąk, 25 m. pastwisk, 5 morgów ogrodu i t. p. Majątek ten oszacowany został do licytacyi na sumę rs. 60,000.

(—) **Z Piotrkowa** donoszą nam, że odbędzie się tam w sali p. Skibińskiego wieczorek taneczny na cele dobroczynne, różniący się tem od innych zabaw tego rodzaju, że niektóre panie wystąpią w kostyumach wieśniaczek różnych narodowości, a część panów chaussé; inne panieści panowie będą w zwykłych strojach balowych. Taka rozmaitość zainteresowała bardzo dużo osób; nic więc dziwnego, że na ten bal wybiera się mnóstwo gości z Warszawy, Częstochowy, Będzina... Łódź także dostarczy pokaźnej liczby, zwłaszcza mężczyzn.

(—) **Zabłąkani.** *Dróżnik szosowy w Radogoszczu spotkał na szosie płaczącego chłopca, około 4 lat liczącego, niewiadomego nazwiska, gdyż na zapytania odpowiada tylko, że zwią go: „Władzio". Chłopczykowi temu pomieniony dróżnik dał przytułek w swojem mieszkaniu, do niego więc rodzice zabłąkanego dziecka winni się zgłaszać.*

August Lange, zamieszkały przy ulicy Kanstantynowskiej w domu Jeskego pod N. 320 lit. B., spotkał błąkającą się z płaczem trzyletnią dziewczynkę. Znajduje się ona dotychczas u Langego.

(—) **Wozy rzeźnickie,** na których rzeźnicy miejscowi przewożą mięso z bydłobójni do jatek, są w środku bardzo często ogromnie brudne. Prawdopodobnie niema nad niemi ścisłej kontroli, która zapobiegałaby temu nadużyciu.

(—) **Studnie.** W dziedzińcach domów na Bałutach panuje wielki nieporządek około studzien. Oprócz ścieków spływających do wody, niektóre studnie są nie pozakrywane, co także grozi niebezpieczeństwem.

KRONIKA.

Warszawa.

— Profesor uniwersytetu warszawskiego, p. Łapczyński, na własne żądanie otrzymał uwolnienie z zajmowanego stanowiska.

— „Warszawskij dniewnik" dowiaduje się, że ministeryum oświaty ma rozstrzygać w tych czasach projekt zamknięcia w okręgu naukowym warszawskim kilku gimnazyów i otworzenia natomiast z funduszów, jakie pozostaną po ich zwinięciu, niezbędnej ilości szkół zawodowych.

— Na mocy uchwały ogólnego zebrania członków warszawskiego oddziału towarzystwa prawidłowego polowania, zarząd rozsyła okólnik, w którym uprzedza wszystkich członków rzeczywistych, iż kto z nich nie wniesie całej składki rocznej przed upływem roku, to jest przed dniem 13 kwietnia każdego roku, będzie poczytywany za występującego z grona członków; życzący zaś wstąpić powtórnie, aczkolwiek nie będzie balotowany, jednakże będzie musiał wnieść po raz drugi wpisowe. W dniu 19 b. m. w lokalu tegoż towarzystwa odbędzie się ogólne zgromadzenie członków.

— Pewna grupa właścicieli domów w Warszawie zamierza podnieść nanowo kwestyę utworzenia towarzystwa wzajemnego stowarzyszenia od strat na komornem, poruszoną niegdyś przez adwokata H. Dziewulskiego i Władysława Janasza.

— Prezydent m. Warszawy wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej o wydzielenie z kasy miejskiej funduszów potrzebnych na otworzenie projektowanych przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego nowych elementarnych szkół miejskich jednoklasowych: 20 męskich i 5 żeńskich. Ze względu na inne niezbędne wydatki, otwarcie tych szkół ma być rozłożone na dwa lata. Takiesame szkoły żydowskie, 3 męskie i 2 żeńskie, z funduszów specyalnych gminnych, mają być otwarte zaraz z początkiem roku przyszłego.

— P. o. oberpolicmajstra w Warszawie, jak donosi „Kuryer warszawski", poruszył projekt oddzielania przy cyrkułach policyjnych niewielkich mieszkań dla lekarzy cyrkułowych miejskich, którzy urządzaliby w tych lokalach gabinety do przyjmowania ubogich chorych bezpłatnie.

— Właściciele domów w okolicy walcowni żelaza „Koszyki" przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, rozpoczęli starania o usunięcie z tego terytoryum wspomnianej fabryki, która grozi jakoby niebezpieczeństwem pożaru okolicznym domom i sąsiadującemu z nią kościołowi.

— Budowniczy belgijski, p. Stanisław Bujakiewicz, zbudował dom przenośny drewniany na kołach, składający się z dwóch pokojów na parterze i dwóch na górze, oraz kuchni i komórki. Dom ten jest tak lekki, że mogą go pociągnąć po drodze twardej trzy rosłe lub cztery słabsze ko-

---

— Panie—odrzekł Maurycy—kiedyś dowiesz się może, od jakiej męki mnie uwolniłeś. Możesz liczyć na moją wdzięczność do śmierci.

Uścisnąwszy rękę Teodorosa, Maurycy oddalił się na poszukiwania Eleniki. Jego ukochana, przyszła towarzyszka całego życia, przechadzała się opodal w gronie kilku osób obok pani Alexaki. Nie słyszała, co koło niej mówiono i dreszcz ją przebiegł, gdy do jej uszu doleciało imię, stłumionym wymówione głosem:

— Eleniko!

Ten jeden wyraz, dźwięk tego głosu, drżącego, jak dawniej, miłością i szczęściem, był dla niej hasłem, że nadeszła chwila dawno oczekiwana. Ujęła ramię, które jej podał Maurycy i o nic nie pytając, odeszła z nim na stronę.

Kiedy ujrzeli się sami, Maurycy przyklęknął przed nią i wzniósł oczy na jej twarz srebrnem światłem księżyca oblaną.

— Moje szczęście!... życie moje!... jedyna!...—zaczął wzruszony, przerywając miłosne zaklęcia milczeniem pełnem zachwytu.

Elenika pochyliła się nieco i zarzuciła mu ręce na szyję, a wzrok jej szukał gwiazd, świecących na niebie, jakby z nich płynęła ta pieśń miłości, która w tej chwili kołysała jej duszę.

— Najdroższy! — rzekła i usta jej dotknęły czoła Maurycego.

— Czy to być może! — zawołał.— Więc ty mnie o nic nie pytasz? Żadnych mi nie czynisz wyrzutów? Nie wątpiłaś nigdy o mnie?

— Ja zawsze ufałam tobie i czekałam— odrzekła, podnosząc go. Elenika.— Później wytłomaczysz mi to, czego dotąd zrozumieć nie mogę. Dzisiaj, kiedyś mi wrócił, to już mniejsza, jak długą wracałeś drogą!

— Och! — zawołał Maurycy, nie mogący pojąć, że go słuch nie myli — tylko kobieta zdolną jest do takiej wiary. Miałaś prawo zwątpić o mnie, Eleniko, a ja— jakże mało znałem ciebie! Kiedyśmy się spotkali u tej twojej niby przyjaciółki, zdawało mi się, że już niema dla mnie nadziei!

— Trzeba było samemu bronić swej sprawy, zamiast brać adwokata — rzekła Elenika — a zwłaszcza trzeba go było wybrać inaczej. Szczęściem — że ja ci dałam innego obrońcę. Patrz! czy go poznajesz?

I wyjęła z za gorsu pęk suchych fijołków, które w życiu ich obojga tak ważną odegrały rolę.

— Drogie kwiatki! — rzekł, całując je, Maurycy — a ja myślałem, że dawno je wrzuciłaś w morze!

Umilkł na chwilę, zmarszczył gniewnie czoło — i rzekł przez zaciśnięte zęby:

— To nie kwiaty, ale kogoś innego warto było utopić.

— Nie mów tak — odpowiedziała Elenika. — Szczęśliwym łatwo jest przebaczać krzywdy, jakie im źli wyrządzają w życiu.

W tej chwili wystrzał z pistoletu dał sygnał, aby rozproszone towarzystwo zebrało się do powrotu. Maurycy z Eleniką, opartą na jego ramieniu, zwrócili się wolnym krokiem ku miejscu, gdzie konie czekały. Laborde, niezmiernie wesoły pomagał własnie paniom wsiadać na wozy.

Wtem wszystkich oczy zwróciły się na przybywającą parę: zaczęto szeptać, kobiety uśmiechały się, spoglądając na nich. Ale świat niedługo zwykł cieszyć się szczęściem cudzem, a ci dwoje mieli oblicza promieniejące jakby niebiańskim zachwytem. Widząc ich postępujących z takiem wzruszeniem wśród tylu ciekawych, można było przypuścić, że ta zabawa z całym swym przepychem dla nich wyłącznie była urządzoną. Lecz oni w sercu tylko własnem czerpali szczęście, bijące z ich oczu, których blask radosny zdolny był zaćmić wszystkie światła sztuczne. Z trudnością przyszło im rozłączyć się nareszcie. Elenika zajęła miejsce obok zdziwionej pani Alexaki, a Maurycy, usiadłszy obok przyjaciela, rzekł, ściskając mocno jego rękę:

— Och! mój kochany, jak to dobrze, że mnie zmusiłeś, abym był koniecznie na tej zabawie.

KONIEC.

14)

Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 80).

Była to kobieta szczupła, mizerna, blada, zmęczona częstą migreną, którą trudno było wziąć za matkę księżnej, kwitnącej młodością i zdrowiem. To też margrabina pytała sama siebie, skąd jej się wzięła córka tak piękna i do tego artystka, z naturą ambitną, niespokojną, wrażliwą, której rozumieć nie mogła. Gdy czytywała w dziennikach, że pani d'Armanche miała swe akwarele na wystawie, lub z powodzeniem śpiewała w jakim salonie, mówiła, że córka kompromituje się niepotrzebnie, a pomimo to wielbiła jej talenty. Księżna była chlubą i skandalem jej życia, nazywała ją swoim pięknym potworem.

Sama w młodości kompromitowała się po swojemu, a dziś jako emerytka, śledziła z zamiłowaniem sprawy swych bliźnich. W świecie bywała dlatego, żeby z gry rysów, spojrzenia, odgadywać wiele. Lubiła tak patrzeć na występy innych, jak stare komedyantki, które same występować już nie mogą. Uwag wszelkich i spostrzeżeń nie umiała zatrzymać przy sobie; złośliwy jej język nie próżnował nigdy.

— Jedź sobie pan — mówiła do hrabiego de Lonvaigne — żona obejdzie się bez ciebie. Zresztą nie jest jeszcze naprawdę twą żoną. Ceremonia dzisiejsza małe ma znaczenie. Prawda, Klaro, jesteś dla nas zawsze panną Vionnez. Siądź przy mnie, a jak tylko twój tyran wykręci się na pięcie, odkryję przed tobą wszystkie jego wady.

— Klaro— mówił hrabia, żegnając się z żoną—słuchaj, co mówi margrabina, z uszanowaniem, ale i nieufnością zarazem. Nie zna mnie dobrze, sądząc, że ukrywam swe wady, z których najgorszą może jest zbyteczna szczerość.

— Ach kochanko—ciągnęła po jego odejściu dama—najczęściej mężczyzni, którzy przechwalają się szczerością, nie mają jej wcale. Jakież są uczucia twego serca w tej chwili? Musisz koniecznie podzielić je na dwoje. Tyle pięknych lat spędziłaś z Cecylią. Czy teraz nie doświadczasz wyrzutów sumienia?

— Cecylia mi przebacza, nie czuje się więc winną.

— I czujesz się zupełnie szczęśliwą?

— Jestem chwilami szczęśliwą, chwilami nieszczęśliwą, a zawsze zadziwioną.

Margrabina nic więcej dowiedzieć się nie mogła, przez zemstę więc zaniepokoić ją chciała.

— Wiesz, Klaro, jak cię kocham i pragnę widzieć szczęśliwą, — ale wierzaj, że popełniasz wielką nierozwagę. Pan de Lonvaigne jest człowiekiem rozumnym, a rozumni mężczyzni bywają złymi mężami. Gdybyś mnie słuchała, wyszłabyś za największego głupca. Mój zięć nie jest geniuszem, a jaki mąż z niego. Śpi tam sobie w fotelu, nie zawadzając nikomu. Ale klamka zapadła. Hrabia ci się podobał, bo podobać się może. Mój piękny potworek oddaje mu sprawiedliwość, choć może nie taką, jakiej pragnęłabym. Najlepszy system w małżeństwie polega na pobłażliwości, nie tej, którą mówi: „Baw się na swoją rękę, ja zabawię się na moją." Bo ty, czysta gołąbko, nie zdobędziesz się na to. Lecz ponieważ niema półśrodków w tym względzie, żona nie chcąca psuć męża pobłażliwością, w pierwszych chwilach pożycia, od których zależy wszystko, tak postawić się powinna, aby on wiedział, że się liczyć z nią potrzeba. Dobroć i łatwowierność nie zdadzą się na nic. Spryt i nieufność, to rękojmie szczęśliwego małżeństwa.

Mówiła dalej w tym tonie ku wielkiemu niezadowoleniu panny młodej, której twarz spochmurniała widocznie. Skądżeż wziąć miała sprytu w postępowaniu? Jak uwie-

nie. Wynalazca stara się o uzyskanie patentu na swój wynalazek na Cesarstwo i Królestwo. Domy tego rodzaju przeznaczone byłyby do użytku letników.

— Licytacya kosztowności zastawionych w banku dyskontowym w Warszawie, zacznie się dnia 21 bieżącego miesiąca.

— W czwartek, w drugiem ciągnieniu 3-ej klasy 154 loteryi klasycznej, główne wygrane padły na następujące numery: rs. 10,000 na № 18685 u kolekt. Tarcińskiej w Warszawie, rs. 5,000 na № 18349 u kol. Obrempalskiej w Warszawie, rs. 2,000 na № 4598 u kol. Grudgiera w Warszawie, rs. 1,500 na № 18777 u kol. Piotrowskiej w Warszawie, rs. 1,000 na № 16088 u kol. Trautsoldowej w Suwałkach. Po rs. 500 № 3822 u kol. Czarkowskiej w Kielcach, № 16145 w ruskiem towarzystwie dobroczynności w Warszawie.

Petersburg.

— „Petersb. wiedomosti“ donoszą, że kurator dorpackiego okręgu naukowego wydał okólnik do zwierzchności szkolnych, nakazujący zaprowadzenie od sierpnia języka państwowego, jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religii w trzech niższych klasach zakładów średnich, w niższych klasach zakładów prywatnych, oraz w parfialnych szkółkach wiejskich.

— W komitecie naukowym przy Najświętszym Synodzie rozważaną jest obecnie kwestya pozaprogramowa wykładu medycyny we wszystkich seminaryach duchownych.

— Towarzysz ministra sprawiedliwości, P. Markow, mianowany jest prezesem cywilnego kasacyjnego departamentu senatu.

— Podług informacyj gazety „Nowoje wremia“, istnieje projekt zorganizowania instytucyi inspektorów agronomicznych, na wzór tych, jacy funkcyonują już w kilku guberniach. Obowiązkiem ich będzie: 1) zapobieganie szerzeniu się pasorzytów zbożowych; 2) prowadzenie badań entomologicznych; 3) gromadzenie danych statystycznych; 4) czuwanie nad tem, aby właściciele ziemscy utrzymywali narzędzia ogniowe; 5) rozpowszechnianie maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i t. d.

— Dzienniki ruskie donoszą, że kobietom ma być dozwolone zajmowanie niektórych posad w izbach obrachunkowych.

— Z inicyatywy głównego zarządu poczt i telegrafów wydano mapę sieci telegraficznych, ułożoną na użytek służbowy wszystkich stacyj i oddziałów telegraficznych.

— Departament górnictwa opracowywa obecnie kwestyę emerytury dla robotników górniczych, pracujących w kopalniach prywatnych. Proponowane jest zastosowanie zasad, na których opartą jest emerytura dla górników rządowych.

— „Petersb. wiedomosti“ donoszą, że wśród ruskich lekarzy kolejowych powstała myśl utworzenia „towarzystwa lekarskiego,“ którego celem byłoby śledzenie postępów sztuki lekarskiej i stosowanie ich do służby kolejowej.

— W tych dniach wysłano do Petersburga dla wręczenia b. inspektorowi kolei w Królestwie Polskiem, inżynierowi Rydzewskiemu, albumu ofiarowanego mu przez tutejsze koleje na pamiątkę 10-letniego urzędowania w Warszawie. Album rzeczony, składający się z portretów wszystkich naczelników i wyższych urzędników kolei: wiedeńskiej, bydgoskiej, nadwiślańskiej, terespolskiej i łódzkiej, mieści się w futerale z drzewa różanego, ze srebrnemi artystycznie wykonanemi okuciami.

— **W Rawlu** otwarto w tych dniach szkołę kolejową. Przyjmowani są kandydaci ze świadectwami dwuklasowych szkół miejskich, lub zdający egzamin w tym zakresie nauk.

Z literatury i sztuki.

— Wyszła z druku w Warszawie „Botanika leśna“, spisana i wydana staraniem b. uczniów, podług kursu prof. Berdau w instytucie w Nowej Aleksandryi.

— Jednodniówka „Kolców“ na rzecz ubogiej dziatwy, ma wyjść z druku w połowie przyszłego miesiąca.

— „Kraj“ donosi, że prof. Brickner odkrył w Petersburgu najstarszy pomnik literatury polskiej z początku 14-go wieku, posiadający niezmiernie ważne znaczenie dla historyi języka polskiego.

— Repertuar teatru Rozmaitości w Warszawie zapowiada na sezon letni dwie nowości: tłomaczoną z francuskiego komedyę w 3-ch aktach Rajmunda Deslandes p. t. „Antonina Rigaud“ i jednoaktową komedyjkę p. t. „Przed bramą.“

— Wyprzedaż prac, pozostałych po ś. p. rzeźbiarzu Janie Kryńskim, odbędzie się w Warszawie w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

— Obraz Hansa Makarta p. t. „Tryumf Aryadny“, w końcu bieżącego miesiąca będzie wystawiony w salonie Krywulta.

ROZMAITOŚCI.

× **„Mottolon“**, nowo wynaleziona mitraliezа, wypróbowana w arsenale wiedeńskim, jest małem działem, które trzech ludzi może przenosić i obsłużyć i które daje 600 strzałów na minutę.

× **Studnia** najgłębsza na świecie, bo sięgająca 400 metrów w głąb ziemi, ma być wykopaną w okolicach Londynu. Zwiedzający tę studnię będą mogli przyglądać się pokładom geologicznym ziemi. Głośna „armia zbawienia“ stara się o pozwolenie na urządzanie kazań w głębi tej studni.

× **Fata morgana**. Mieszkańcy miasta Ashland w stanie Ohio mieli wspaniałe widowisko. O czwartej po południu d. 22 z. m. na niebie zupełnie jasnem ukazało się nagle wyobrażenie wielkiego miasta z ulicami, wieżami i gmachami wielkości naturalnej. Prawie przez trzy kwandranse widocznym był ten obraz w silnem oświetleniu słonecznem, budząc zachwyt wśród wykształceńszych a strach paniczny wśród pospólstwa, które jęcząc i wyjąc, zaczęło uciekać na wszystkie strony.

× **Wzrost człowieka**. Przez szereg lat robione badania wykazały, że najwyższym wzrostem przeciętnym cieszy się rasa anglo-saksońska. Przeciętny wzrost anglika wynosi 1 metr 70 cntm. Z kolei najwyższym przeciętnie jest norweggczyk. Wzrost przeciętny duńczyka, holendra i węgra dosięga 1 m. 67 cntm., francuza i niemca 1 m. 66 cntm., wzrost ruskiego, szwajcara i belgijczyka jest przeciętnie niższy o 5 m., a najniższy jest wzrost przeciętny włochów i hiszpanów.

× **Statystyka igieł**. Według obliczeń jednego ze statystyków, Europa wyrabia dziennie 84 miliony igieł.

× **Wielkim brakiem kobiet** odznacza się dotąd miasto San-Francisco w Kalifornii. W r. 1848 było tam już 10,000 mężczyzn, a kobiety należały jeszcze do rzadkości. Skoro też jaka przedstawicielka płci pięknej, choćby nawet była największem przeciwieństwem tego określenia, ukazywała się na ulicy, ustawał wszelki handel, przerywano zajęcia i kupiec i kupujący, szef interesu i buchalter biegli do drzwi, do okien, by złożyć hołd bogini. Podarunki, jakiemi wówczas obdarzano kobiety, składały się z niepozornych skórzanych lub płóciennych woreczków pełnych złotego piasku; bransoletek, naszyjników; brylantów i innych klejnotów nie było jeszcze wówczas w San-Francisco. W miarę powiększania się liczby kobiet, wzrastał i zbytek w mieście i dzisiaj San-Francisco należy do najwybitniejszych siedlisk przepychu na całej kuli ziemskiej. Kobiet wszakże jest tam w dalszym ciągu bardzo mało, a korespondent jednego z pism niemieckich zapewnia, że ze 40,000 młodych dziewcząt w rok po przybyciu do San-Francisco może zrobić świetne partye. Pożądane są też bardzo nauczycielki domowe, modniarki, szwaczki i t. p.

× **W pobliżu słynnej groty adelsberskiej** odkryto inną, jeszcze piękniejszą. Wnętrze tej groty przedstawia widok prawdziwie czarujący. Stalagmity w długim szeregu tworzą tu podziemną aleję ze sklepieniem stalaktytowem, wiodącą do podziemnej rzeki Poik z hukiem przelewającej się w strasznej przepaści. Po siedmiokilometrowym podziemnym biegu rzeka wypływa na powierzchnię koło Planiny.

× **W towarzystwie**. X. Jakże stoisz z procesem z tym oszustem Y., który wyłudził od ciebie owe 100,000 fr.?—Z. Wszystko już załatwione.—X. Jakto, oddał ci pieniądze?—Z. Nie, ale ożenił się z moją córką.

TELEGRAMY.

Frankfurt nad Menem 9 kwietnia. (Ag. p.). W pociągu roboczym, jadącym do Frankfurtu, wykoleiły się w pobliżu stacyi Goldstein trzy wagony i spadły z nasypu. Dwudziestu siedmiu robotników ma być ciężko rannych, a pomiędzy nimi ośmiu niebezpiecznie. Komunikacya nie została przerwaną.

Zanzibar, 9 kwietnia. (Ag. p.). Nadszedł tu list dra Petersa, wysłany d. 16 stycznia z Kapte Kamarsia, miejscowości położonej na zachód od Baringo. Peters donosi, że tak on, jak i Tiedemann są zdrowi.

New-York, 9 kwietnia. (Ag. p.). Straszny cyklon zniszczył miasto Prophetstown w stanie Illinois. Straty ogromne. Wiele osób rannych.

Sofia, 10 kwietnia. (Ag. p.). Śledztwo w sprawie Panicy ukończone. Raport komisyi śledczej wręczony będzie ministrowi wojny, który przeszle go prokuratorowi państwa.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Ag. p.). Zarządzone środki wojskowe i nieprzerwany chłodny deszcz przeszkadzały wznowieniu nieporządków.

Paryż, 10 kwietnia. (Ag. p.). Podczas onegdajszego pożaru na przedmieściu Saint-Honoré zdołano ocalić ruską cerkiew przy ulicy Darion, jednakże ogień dotknął jej zlekka. Łuna pożaru jaśniała prawie we wszystkich częściach Paryża, co wywołało pewne wzburzenie.

Londyn, 10 kwietnia. (Ag. p.). Bank angielski obniżył dyskonto z 4 na 3½.

Berlin, 10 kwietnia. (Ag. p.). Zwraca tu uwagę wzmagająca się agitacya przeciw istniejącej dotąd agrarnej polityce, szczególniej zaś przeciw opłacie celnej od przywożonego zboża. Jest przypuszczenie, iż wkrótce nastąpi odwołanie zakazu przywożenia nierogacizny.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Ag. p.). Sceny rabunku i gwałtu, których widownią były onegdaj gminy przedmiejskie Lerchenfeld i Hernals, przypominają wypadki komuny paryskiej. Wściekłość tłumu skierowaną była głównie przeciw ludności żydowskiej. Najzacieklejsza utarczka tłumu ze siłą zbrojną wrzała na ulicy Talii. Wczoraj sklepy w rzeczonych przedmieściach były zamknięte. Wojska biwakowały na placu Goethego.

Londyn, 10 kwietnia. (Ag. p.). Mieszkańcy wielu okręgów kreteńskich zwrócili się do Szakira baszy z prośbą o udzielenie amnestyi chrześcianom, skazanym przez sądy wojenne. Prośba ta ma być zakomunikowaną W. Porcie.

Rzym, 10 kwietnia. (Ag. p.) Do Briudisi przybył Wielki Książę Piotr Mikołajewicz z małżonką, jutro Ich Wysokoście udadzą się do Antivari. Przybył też do Brindisi z Egiptu Stanley; król i Crispi posłali gratulacyjne telegramy Stanley'owi, który jutro w przejeździe do Cannes będzie w Rzymie. Włoskie towarzystwo geograficzne wysłało Stanley'owi wybity na cześć jego złoty medal.

Rybińsk, 10 kwietnia. (Ag. p.) Dziś otwarto ruch pasażerski w górze i dole Wolgi.

Szlisselburg, 10 kwietnia. (Ag. p.). Ruch statków otwarty na wszystkich kanałach nad Ładogą.

Odesa, 10 kwietnia. (Ag. p.). Włoski następca tronu spóźnił się z przybyciem na dzień odejścia z Konstantynopola parostatku ruskiego towarzystwa „Odesa“. Pozostanie kilka dni u sułtana i uda się do Batumu na yachcie sułtańskim.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10-go kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 45.45 żąd., 45.30, 27½, 25 kup.; Londyn (3 m.) 9.18 żąd.; Paryż (10 d.) 36.75 żąd.; Wiedeń (8 d.) 77.70 żąd; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 90.40 żąd.; małe 89.85 żąd, 89.60 kup.; 5% poż. wschodnia II em. 100.00 żąd., 99.75 kup.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 86.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 97.20 żąd., III seryi lit. A 96.20 żąd., 96.05 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 żąd., II 97.00 żąd., III 96.65 żąd., 96.10, 15, 30, 35 kup., IV 96.25 żąd., 96.15 kup., V 96.00 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy d. 92.30 żąd.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.25 żąd., II 93.50 żąd., III 93.90 żąd., IV 92.25 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%, Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zast. ziemskie 142.5, warsz. I i II 114.9, Łodzi 200.8. listy likw. 136.2, pożyczka premiowa I 114.8, II 35.6.

Petersburg, 10 kwietnia. Weksle na Londyn 94.75. II pożyczka wschodnia 100, III pożyczka wschodnia 99⅞, 4%% listy zastawne kredyt. ziemskie 143.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 277.00, petersburskiego banku dyskontowego 633.00, banku międzynarodowego 530.00, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 10-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 220.95, na dostawę 221.00, weksle na Warszawę 220.60, na Petersburg kr. 220.25, na Petersburg dł. 218.00, na Londyn krót. 20.36, na Londyn dł. 20.23½, na Wiedeń 170.90, kupony celne 323.30, 5% listy zastawne 65.90, 4% listy likwidacyjne 61.40, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 94.20, 4% z 1887 r. 59.40, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1884 r. 105.00, pożyczka wschodnia II em. 93.40, III emisyi 68.25, 5% listy zastawne ruskie 106.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.00, takaż z 1866 r. 150.00, akcye dróg żel. warszawsko-wiedeńskiej 192.00, akcye kredytowe austryackie 161.10, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2⅞%.

Londyn, 10 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 94¼, 2½% Konsole angielskie 98⅞.

Warszawa, 10 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała —620, wyborowa — —635, żyto wyborowe — —480, średnie — — —, wadliwe — —, jęczan ień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285 — 340, gryka — — —, rzepik letni —, ziinowy — —, rzepak ape zim. — — —, groch polny 600 — 800, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 55, żyta 30, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10 kwietnia. Z powodu świąt brak obrotów na okowitę.

Berlin, 10 kwietnia. Pszenica 183—197 na kwiec. maj 193.75, na wrzes. paźdz. 184.00. Żyto 162 — 168, na kwiec. maj 164.00, na ez. lip. 164.00.

Havre, 10 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 110.50, na wrzes. 108.25, na grudz. 102.50. Spokojnie.

New-York, 9 kwietnia. Bawełna 11⅛, w N. Orleanie 11.

New-York, 9 kwietnia. Kawa (Fair - Rio) 20.50. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na kwiec. 17.52, na czerw. 17.20.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 10	Z dnia 11
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	45.45	45.45
na Londyn za 1 £.	9.18	9.18
na Paryż za 100 fr.	36.75	36.75
na Wiedeń za 100 fl.	77.70	77.80
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.40	90.35
Ruska pożyczka wschodnia	100.—	100.—
„ 4% poż. wewnz. z 1887	86.50	86.35
Listy zast. ziem. Seryi I	97.20	97.25
„ „ „ „ V	96 20	96.20
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99 50	99 50
„ „ „ „ V	96 —	96 20
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.25	96 25
„ „ „ „ II	93.50	93.50
„ „ „ „ III	93.—	93.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	220.95	221.05
„ „ na dostaw.	221.—	221 —
Dyskonto prywatne	2⅞%	3⅛%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. zr. ż.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I	—	—
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	45¾
Austryackie banknoty	—	78—
Franki	—	37—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 11 Kwietnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Wilhelm Bartosch, lat 64.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Sperling z Dąbkowic, Rennekampf z Piotrkowa, A. Mazowiecki z Sochaczewa, J Grabowski ze Szczawina, J. Dąbrowski z Izbicy, A. Nogid z Dynaburga.

Grand Hotel. Kucharzewski, Jelenkiewicz i L. Landau z Warszawy, N. Stern, J. Kaplain i M. Kahn z Moskwy, S. Grewe z Kalisza, A. Bach z Neustadtu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	9	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	03	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			8	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	23	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	18
„ Iwangr. (Dąb.)			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.)			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

---

rzyć w szczęście na nieuinności oparte? Dla niej brak zaufania był prawdziwem nieszczęściem, a wątpliwość najsroższą męczarnią.

Słuchając słów margrabiny, Klara patrzyła na ojca i myślała: On jest przynajmniej szczęśliwym, że wydał mnie za mąż, a choćby jutro pokazać się miało, że trafiłam jaknajgorzej, „Wyzwolenie“ nie przestanie przez to być rajem dla niego.

Margrabina spostrzegła wywołane wrażenie i spytała:

— Co ci jest, moja piękna? czyżbym cię zaniepokoiła niechcący. Ależ bądź pewną, że wszystko doskonale pójdzie. Była jedną z tych osób, które następując bliźniemu na nogę, mówią spokojnie: „przepraszam, nie zrobiłam tego umyślnie.“

Klara zanadto dobrze znała margrabinę, żeby zbyt wielką wagę do jej słów przywiązywać. Ale co ją zmartwiło, to wzrok pani d'Armanche, śledzący ją z niepokojem.

— To dziwne — myślała Klara — wczoraj była smutną, a dziś lituje się nademną.

I pomyślała, że przechodząc pododrzwiami pracowni, usychała z ciekawości dowiedzenia się, co tam o niej mówiono, ale podsłuchiwać nie chciała. Pragnęła jaknajprędzej być samnasam z księżną, żeby módz się dowiedzieć wszystkiego.

Sposobność zdarzyła się dopiero w dwie godziny po obiedzie, gdy gracze wistowi zajęli się kartami, a pani d'Armanche objąwszy ją wpół, zaprowadziła do bocznego saloniku.

— Oh! cóż to za dzień nieznośny, nie miałam cię ani chwili dla siebie. Od rana rozpoczęła się nasza rozłąka.

Posadziła Klarę na kanapie, głaskała jej włosy, pieściła, wypytywała o wszystko, jakby jej nie widziała od dni kilku.

Klara znów dostrzegła litość w jej spojrzeniu i czuła, że ta nieporówna przyjaciółka mówiła tonem współczucia. Przeczuwała więc jakieś nieszczęście.

— Księżno, czy dziś po południu rozmawiałaś z panem de Lonvaigne?

(*D. c. n.*).

OGŁOSZENIA.

ŻELAZO GIRARD'A

Pan profesor **Herard**, któremu poruczono zrobić sprawozdanie dla **Akademii Medycznej w Paryżu**, w ten sposób stwierdza własności tego środka „że chorzy wybornie go przyjmować mogą, że każdy żołądek doskonale go znieść potrafi że przywraca siły i leczy anemię i bladaczkę i to co jest cechą właściwą tej soli żelaza że nie sprowadza zatwardzenia i owszem usuwa takowe, że podwyższając dawkę tego lekarstwa otrzymuje się regularny, obfity stolec."

Żelazo Girard'a pobudza apetyt, wzmacnia wątłe organizmy, leczy bladaczki, kurcze żołądka, niedostatek krwi, czyni prawidłowymi i regularnymi odpływy miesięczne i usuwa często przyczyny niepłodności.

Skład w Paryżu, dom Grimault i Comp., 8 ulica Vivienne, jak również w głównych aptekach.

Tłomaczenia do weksli się do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT I K°, APTEKARZY W PARYŻU.

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby dorsz. i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem skutecznem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi, przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 13 kwietnia 1890 r.

Córka Pani Angot

Operetka komiczna w 3 aktach, pp. Clairville, Zirodin i Koning. Muzyka Lecocq'a.

CYRK A. Houcke.

W Niedzielę, d. 1 (13) kwietnia dane będą

DWA PRZEDSTAWIENIA

Początek pierwszego o godz. 4.

W poniedziałek, ostatnie pożegnalne przedstawienie.

Początek o godz. 8. 644—2—1

Osoba młoda

inteligentna polka, znająca krawiectwo, pragnie przyjąć miejsce bony. Oferty dla Haliny przyjmuje Administracya „Dziennika".

648—2—1

Chemik-inżynier

który przez 12 lat pracował **w największych fabrykach farbników Anglii, Francyi i Niemiec, poszukuje kapitalistów** lub ludzi fachowych z kapitałami do założenia **w Państwie Ruskiem, fabryki sztucznych barwników.** Jedna z zagranicznych fabryk farbników, przyrzekła swój udział temu przedsięwzięciu. O bliższe szczegóły prosi się odnieść listownie do **Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frendlera,** Senatorska 26 w Warszawie pod M. R.

646—2—1

Kantor nasz

znajduje się od 1 kwietnia r. b., przy ulicy Piotrkowskiej № 83. Tamże potrzebny CHŁOPAK do posług.

OSAIST & Co.

636—2—2

Объявленіе.

СудебныйПриставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ г. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ что 10 Апрѣля 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 1371 по Дзельной улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго покойному Андрею Ивановичу Любили, состоящаго изъ мебели, посуды, книгъ, платья и серебряныхъ вещей, оцѣненнаго для торговъ въ 208 руб.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 28 Марта 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

647—1

Утѣранъ Паспортъ

выданный Г. Приставомъ 5/6 Новонаконскаго Варшавскаго участка, на имя Валеріана Щесневскаго, Нашедшій таковой изволитъ сложить оный въ Лодзинскій Магистратъ. 522-1

Fabryka Tabaczna w Petersburgu

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca **nowe** papierosy

dużego formatu,

z wyborowego tytoniu tureckiego w maissowej bibułce,

DUBEC 10 sztuk 10 kop. 5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabacznych w Warszawie i na prowincyi.

857-10-5

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIE

PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcya jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na etykiecie *Dr Belloc*

Essencya Terpentynowa **w perełkach D-ra CLERTAN** jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis *Clertan Dr*

Fabrykacya i ryczałtowa sprzedaż *19 rue Jacob w PARYŻU.*

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

D-ra Jana Gwiazdomorskiego

w KRAKOWIE przy ulicy ŁOBZOWSKIEJ pod Nr. 32

Dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone, Korytarze i schody zimą opalane, Czytelnia, Osobna sala operacyjna. W lecie ogród spacerowy dla chorych. **Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę.** Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 490—22—5

Przeznaczam rs. 6 na Ochronkę katol.

za łaskawe nadesłanie wiadomości o obszernym pokoju do odnajęcia, przy przyzwoitej rodzinie, lub o pokoju z kuchnią w czystym, porządnie utrzymywanym domu, w bliskości Pasażu Meyera.

Oferty pod lit. Z. Z. 6. przyjmuje Administracya „Dziennika".

☞ Po przyjacielskiem porozumieniu się z Towarzystwem Ubezpieczeń „Pomoc", zrzekłem się jego reprezentacyi w gubernia ch Królestwa Polskiego.

D. Rosenblum.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie, podajemy do wiadomości, że **Jeneraluym Reprezentantem** naszego Towarzystwa w granicach Królestwa Polskiego, mianowaliśmy pana **Józefa Lipińskiego,** do którego też we wszystkich interesach Towarzystwa zgłaszać się upraszamy. Kantor tymczasowy mieści się przy ulicy **Zielnej pod Nr. 21.**

Zarząd Russkiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Pomoc", w St. Petersburgu.

645—1—1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix

Tabela wygranych

w 1 dniu ciągnienia 3 klasy 154 loteryi klasycznej

Dnia 9 kwietnia 1890 r.

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. **3,000** na № 18273, rs. **1,000** na № 4097, rs. **500** na № 5062. Po rs. **200** na №№ 1393 3167 3322 3342 3732 13964 17104 17729 20100 20909 20913. Po rs. **80** na №№ 178 725 1091 1183 1345 3055 3888 4401 4484 5174 5429 6360 7008 7313 8878 11263 12525 14082 14570 14661 14939 17501 18193 18582 19366 19623 19971 20044 20080 20395 20454 21981 22022 22491 23078.

Po rs. 45 wygrały Nr.Nr.

35	1895	3749	5330	7424	9373	11300	13296	15236	17034	18972	21345
50	4916	3810	49	7506	74	59	98	64	85	80	66
91	23	25	5409	60	98	11471	13361	98	17105	19008	41
202	72	38	64	7631	9475	75	76	15308	14	51	21425
15	83	3904	88	33	9522	11509	85	19412	29	67	57
74	2079	28	5516	35	33	57	98	15538	36	99	89
86	2209	55	47	7731	62	69	13447	84	51	19203	21610
97	27	4004	71	7862	9637	70	54	15603	52	71	22
314	53	6	5601	82	48	11638	13544	38	62	98	67
427	2301	12	39	85	9709	94	88	40	17227	19306	21723
46	52	4118	43	7915	11	11716	13672	15773	51	10	59
83	2440	44	64	31	13	25	74	91	91	95	21808
503	2534	62	87	41	98	31	13734	15832	94	19463	17
21	2602	4200	5709	82	9912	91	13800	43	17322	19527	21912
626	4	1	12	8047	29	11920	19	15901	45	19624	43
56	37	25	77	8106	53	30	64	5	60	47	87
99	39	26	90	57	10021	40	67	87	84	19708	22039
773	78	57	5821	59	22	12040	85	95	17441	19837	49
91	2720	4303	77	8201	74	88	90	16000	17611	47	22357
915	25	78	66	33	10105	12173	13908	26	17766	71	75
51	47	4402	5938	88	10	81	30	33	76	84	22429
59	99	23	43	8338	34	12215	36	95	17811	19914	50
1005	2851	42	6102	46	35	23	47	16100	38	17	64
36	64	82	29	8436	64	46	14019	39	17908	20104	22556
85	2908	4691	42	86	10259	47	14106	43	24	53	95
1194	3008	97	71	8603	81	61	54	16278	33	20201	22629
1245	58	4737	6214	22	10330	12309	14216	79	72	55	81
1332	3105	43	88	73	10634	12415	44	16328	18025	98	83
35	9	50	90	8711	53	12505	51	16406	93	20310	22737
56	37	54	6524	53	73	17	14482	88	94	67	22816
57	59	4819	6618	83	10704	34	14539	16550	18128	20439	23
67	69	45	83	87	10	88	62	16620	55	70	39
98	3262	46	6724	8897	37	94	75	22	18205	80	22984
1401	92	50	49	9018	42	12663	14688	48	18419	20652	71
46	3310	54	6928	53	10813	80	14815	82	86	54	98
70	26	4928	7117	67	74	12754	15017	99	18554	20814	23001
74	74	56	25	9111	10909	12800	58	16701	64	48	77
83	3411	5000	51	43	40	79	60	49	96	89	23250
1608	28	46	7242	45	49	12921	67	84	18614	93	45
11	3502	5144	63	96	11063	39	80	99	16	21094	68
66	47	46	76	9246	80	13017	96	16835	22	21210	23310
1749	72	78	7333	51	11205	56	15247	39	68	37	96
67	98	5225	67	59	13	67	49	50	18785	61	23438
82	3669	55	68	93	43	77	58	16940	18859	99	82
1824	3705	73	97	22	82	99	64	87	18922	21307	99
81	48	5314	7419	68	99	13156	87	17002	48	13	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowlecki** Дозволено Цензурою 30 Марта 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**